Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 64. Lwów, Środa dnia 18. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie
3 zł. 30 …
9 zł. 40 …
do dom…
sce z p…
3 zł. 60 …
10 zł. 20 …
miesięcz…
kwartalni…
Zniżona ce…
„Kurjera L…
z „Ilustracją…
wą lub pr…
miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

✝

ANTONI LECH

wieloletni współredaktor „Kurjera Lwowskiego“, prezes stow. „Gwiazda“, sekretarz Syndykatu Dziennikarzy, członek Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Towarz. Strzeleckiego, „Sokoła IV.“, Tow. śpiewackiego „Echo-Macierz“, i wielu innych tow.

zmarł dnia 15-go marca b. r. w 54. roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 17. marca o godz. 3-ciej popołudniu z domy żałoby przy ul. Franciszkańskiej 7. („Gwiazda“) na cmentarz Łyczakowski.

Śmierć zabrała nam najukochańszego i najpracowitszego towarzysza. Był On jednym z najstarszych i najbardziej zasłużonych w naszej redakcyjnej rodzinie. Jego młodzieńczy zapał, nieskazitelny charakter i niestrudzona pracowitość były zawsze przedmiotem naszego podziwu. Wszak miał 30 lat pracy dziennikarskiej za sobą, a jednak był młodym, pełen optymizmu, pogodnej i zawsze ruchliwej energji. W chwilach narodowych uroczystości — młodość ta zakwitała jakby na nowo. Nic się nie mogło obejść bez Jego czynnego udziału, nikt tak pięknie nie potrafił oddać nastroju w owych dniach, jak ś. p. Antoni Lech. Jego ukochany dziennik i jego najmilsza córka „Gwiazda“ musiały w Jego osobie być na pierwszem miejscu, o wszystkiem wiedział i wszystko najlepiej umiał zarządzić.

Nikt Go nie widział próżnującego. Zawsze miał pełne ręce pracy i pomysłów. W rodzinie redakcyjnej był dobrym duchem, Jego pogoda udzielała się wszystkim, kochał wszystkich i wszyscy Go kochali tem najczystszem uczuciem przyjaźni bez zastrzeżeń.

Charakter Jego wprost odstawał od swojej epoki. Jako 30-letni pracownik na niwie dziennikarskiej wprost nie miał pojęcia o tem, że stosunki te można wogóle obracać na swoją korzyść. Skromnością swoją zdumiewał, był jakby jej symbolem. Nawet Mu do głowy nie przyszło żądać jakichkolwiek dla siebie pochwał, odznaczeń czy zaszczytów. Tylko my w rodzinie i członkowie „Gwiazdy“ wiedzieli, że ów dwupiętrowy gmach przy ul. Franciszkańskiej, to owoc nieustających zabiegów i trosk ś. p. Antoniego Lecha.

Wszyscy wiemy, że nić życia jest krótka i krucha. Ale któż z nas mógł się spodziewać, że śmierć tak bezlitośnie rzuci się na Jego pasmo.

Nam się zdaje, że ludzie dobrzy, nieskazitelni i szlachetni powinni żyć jak najdłużej. Oburza nas brutalność i ślepota losu. Stąd wynurza się żal gryzący, nieutulony, jakaś podświadoma skarga na tą dziwną bezwzględność w przyrodzie.

Tem dziwniej uderza to w duszę dziennikarza. My, którzyśmy widzieli ś. p. Antoniego Lecha przy dziennikarskim warstacie, rozumieliśmy, czem żyje i karmi się dziennikarska dusza. Musi być ona ciągle na powierzchni życia, wdrapywać się na najwyższy grzbiet fali i obserwować, mieć wszystkie zmysły na baczności, widzieć wszystko, co jest na wierzchu i w głębi, zmierzyć szybkość i kierunek nurtu, wskazać na niebezpieczeństwo, zachęcać, potępiać, regulować, powstrzymywać i znać wagę drukowanego słowa. Słowo to może leczyć i zabijać, zapalać i oburzać, naprawiać i psuć, musi być ostrzeżeniem, drogowskazem, kazalnicą, sądem i rozdawcą zasług. Tą wagę w ręku i w sercu miał ś. p. Antoni Lech i dlatego wszyscy wierzyliśmy Jemu i jakkolwiek przez lat 30 zmieniali się szefowie, żaden z nich nie potrzebował kontrolować Jego toku myśli. Wszyscy wiedzieli, że to, co trzeba było opuścić, co podkreślić, co skarcić, a co pochwalić — to zrobił nieomylny ś. p. Antoni Lech.

Trudno nam będzie znaleść następcę na miejsce, które On swoją pracą uświęcił. Musi sobie wziąć za wzór ś. p. Antoniego Lecha.

Lecz niech Jego duch będzie zarazem wzorem dla wszystkich pozostałych kolegów i ich następców.

Śp. Antoni Lech

Jak grom z jasnego nieba spadła na nas w niedzielę rano wiadomość nagła i niespodziewana, a wielce tragiczna o śmierci długoletniego naszego druha, serdecznie oddanego „Kurjerowi Lwowskiemu" towarzysza pracy Antoniego Lecha.

Strata to dla nas bardzo wielka i niepowetowana.

Straciliśmy zacnego kolegę, oddanego z całej duszy pismu, któremu poświęcił 30 lat życia pracy niezmordowanej. Był to charakter nieskazitelny, czysty jak łza, noszący wysoko sztandar dziennikarstwa polskiego, któremu służył wiernie i chlubnie. Nie gonił nigdy za sensacją, skadalem, życie rodzinne i prywatne było dla niego zawsze świętem... nie wyciągał nigdy na świat prywatnych spraw i nie lubował się w odkrywaniu tajemnic z życia familijnego.

Zawód swój traktował bardzo poważnie, niemal jako posłannictwo.

Nie wysuwał się nigdy naprzód, a pomimo to był tak bardzo popularnym, tak powszechnie lubianym. Miał tylko przyjaciół, antagonistów żadnych — w dziennikarstwie rzecz wyjątkowa. Wśród kolegów zawodowych drogi „Leszek" był serdecznie kochanym...

W życiu publicznem brał czynny udział i zapraszano go wszędzie tam, gdzie trzeba było prawdziwej, pełnej poświęcenia pracy. I zaufania tego nie zawiódł nigdy...

Był bardzo uczynnym, pomagał czynem i radą... gdzie i o ile **mógł**.

Członkiem redakcji „Kurjera Lwowskiego" był nieprzerwanie przez 30 lat, a zawód w niej rozpoczął za redakcji śp. Henryka Rewakowicza.

Urodził się we Lwowie 3 kwietnia 1871 r. i przywiązany był nadzwyczajnie do grodu naszego, który pokochał całą duszą. Po ukończeniu szkół niższych odbył praktykę w drukarni Pillera i Sp. poczem pracował przez lat kilka w drukarni śp. Golloba, w której drukował się „Kurjer Lwowski". Składając pismo nasze jako zecer, przywiązał się do niego i wstąpił jako wpółpracownik do redakcji „Kurjera Lwowskiego", któremu służył wiernie do ostatniej chwili.

Na tem stanowisku pozostał do końca swego życia i wywiązywał się ze swego zadania zawsze zaszczytnie. Losem dziennikarstwa, i sprawami dziennikarstwa polskiego zajmował się bardzo gorliwie był jednym z twórców i sekretarzem Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, był też członkiem Tow. Dziennikarzy Polskich i około rozwoju Towarzystwa położył wielkie zasługi.

Bardzo serdecznie i energicznie zajął się też Stowarzyszeniem rękodzielniczem „Gwiazda" — którego niezwykły rozkwit w ostatnich kilkunastu latach był w wielkiej mierze dziełem ś. p. Antoniego. Z początku Zmarły brał nader czynny udział w Kółku amatorskiem i zabawowem „Gwiazdy", następnie zaś wybrany został członkiem Zarządu, sekretarzem, w r. 1910 wiceprezesem, w r. 1920 pierwszym prezesem z grona członków zwyczajnych. Dotychczas godność prezesa piastowali tylko członkowie honorowi lub dożywotni. Z „Gwiazdy" pragnął uczynić ognisko życia towarzyskiego i społecznego sfer rękodzielniczych i średniego mieszczaństwa lwowskiego. Szczególny nacisk kładł na urządzanie obchodów narodowych, oraz na cześć Wieszczów naszych, nie zaniedbując niwy społecznej i materjalnej strony pracy Stowarzyszenia, które za Jego rządów finansowo bardzo się wzmocniło.

Należał też do zarządów wielu towarzystw narodowych, społecznych i kulturalnych i wszędzie pracował z wielkim pożytkiem. Zawsze i wszędzie pracował z całym zapałem. Na całej drodze Jego żywota przyświecały Mu ideały, które pragnął wprowadzić w czyn.

Ś. p. Antoni Lech był też współpracownikiem lwowskiego oddziału „Agencji Wschodniej" od początku jej istnienia. Przed wojną przez lat kilkanaście był lwowskim korespondentem „Nowej Reformy".

Pracował niezmordowanie.

Był prawie samoukiem. Wstąpiwszy pierwotnie do zawodu drukarskiego skończył tylko szkoły niższe, następnie ciągle sam się kształcił i ciężką, niezmordowaną pracą uzupełniał swoje wykształcenie, kórego nie wyniósł ze szkół wyższych.

Przed kilku jeszcze dniami pracował w naszem gronie, nagle zachorował i poddać się musiał operacji ślepej kiszki. Niestety zabieg ten okazał się spóźnionym. Nazajutrz po operacji zmarł w niedzielę 15 bm. o godz. 7 rano. Był pod ciągłą i bardzo troskliwą opieką Swej małżonki i syna jedynaka, którzy nie opuszczali Go ani na chwilę.

Zmarły osierocił żonę Zofję z domu Kotowska, syna Tadeusza, współpracownika „Kurjera Lwowskiego" i brata Marjana, towarzysza sztuki drukarskiej, którym składamy wyrazy szczerego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godz. 3 popoł. z domu żałoby (gmachu „Gwiazdy") przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

Cześć zacnemu, nieskazitelnemu Koledze i zasłużonemu obywatelowi, którego nazwisko zapisało się niezatartemi głoskami w historji „Kurjera Lwowskiego", dziennikarstwa polskiego i życia narodowego we Lwowie.

*

Stypedjum „Kurjera Lwowskiego" im. śp. Antoniego Lecha.

Nigdy nie umiera całkowicie człowiek, który nie żył wyłącznie dla siebie, którego ukochanie życia wyrażało się przedewszystkiem w ciągłem, szlachetnem dążeniu, w nieustannym i niezmordowanym zbożnym trudzie, w gorącej miłości dla ludzi i prawdziwem upodobaniu czynienia dobrze. Śmierć takiej jednostki budzi obok głębokiego żalu natychmiastowy odruch w kierunku uwiecznienia jego imienia jakimś nieznieszczalnym pomnikiem, któryby prowadził nadal zaczęte dzieło i działał w myśl tych samych ideałów, gdy nie stało człowieka.

Współpracownicy redakcji „Kurjera Lwowskiego przejęci najszczerszym żalem po śmierci dzielnego towarzysza pracy, zacnego kolegi i przyjaciela, postanowili uczcić Jego pamięć przez utworzenie fundacji imienia ś. p. Antoniego Lecha, której odsetki mają być użyte na stypendja dla niezamożnej młodzieży, pragnącej poświęcić się dziennikarstwu i publicystyce i kształcić się w tym kierunku w kraju lub zagranicą, przyczem pierwszeństwo będą miały dzieci dziennikarzy. Pomoc, udzielona młodym, zdolnym ludziom o szlachetnych aspiracjach i wzmożenie w ten sposób dziennikarstwa polskiego jednostkami o wysokim poziomie wiedzy i wykształcenia fachowego, będzie najlepszem oddaniem hołdu cieniom zasłużonego pracownika, który był pięknym typem człowieka, co wyłącznie własną, uczciwą pracą i nauką umiał, mimo ciężkie warunki osiągnąć w społeczeństwie stanowisko, jakie zajmował i zyskać powszechne uznanie i szacunek.

Wzywamy zatem wszystkich, którzy znali cenili i kochali ś. p. Antoniego Lecha, by zechcieli dopomóc nam w tem dziele i składaniem darów na rzecz wspomnianej fundacji przyczynili sie do szybkiego zrealizowania tej myśli. Złożony na ręce redakcji „Kurjera Lwowskiego" fundusz oddany zostanie do dyspozycji kuratorjum, które wybrane będzie z ramienia Towarzystwa i Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

Otwierając publiczną składkę na fundusz stypendyjny, zamieszczamy wykaz pierwszych subskrybowanych na ten cel kwot:

Wydawnictwo „Kurjera Lwow."	500 zł.
Inż. Leon Jeziorański	100 zł.
Jan Kuczabiński	100 zł.
Dr. Stanisław Nowyk	100 zł.
Michalina Hausnerowa	50 zł.
Edward Kozłowski	50 zł.
Izydor Kardasz	50 zł.
Albin Żychiewicz	20 zł.
Tadeusz Stroiński	35 zł.
Józef L. Nowakowski	20 zł.

*

Wydział Towarzystwa Dziennikarzy Polskich otrzymał z Komendy Miasta następujące pismo: „Wielce Szanownemu Towarzystwu dotkniętemu bolesną stratą jednego z najpracowitszych i najżarliwszych w służbie dla Ojczyzny i Towarzystwa członka ś. p. Antoniego Lecha, redaktora „Kurjera Lwowskiego", prezesa Stow. „Gwiazda", wojsku zawsze ofiarnie oddanego orędownika, przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia tak w imieniu własnem jak i podległego garnizonu. Dowódca V. Dyw. piech. Jan Thullie gen. Dyw.".

*

Na znak żałoby odbyło się **żałobne posiedzenie Wydziału Stow. „Gwiazda"**, na którem uchwalono wywiesić chorągiew żałobną na gmachu Stow., urządzić pogrzeb na koszt Stow. wydać klepsydry od Stow., złożyć na trumnę trzy wieńce: od wydziału, od członków i od młodzieży gwiazdowskiej, wysłać pismo kondolencyjne do wdowy i syna, zwłoki złożyć w wielkiej sali „Gwiazdy", wysłać listy do wszystkich „Gwiazd" w kraju i do wszystkich stowarzyszeń i wybitniejszych osobistości we Lwowie, jakoteż do ks. bisk. Bandurskiego, który był osobistym przyjacielem Zmarłego i „Gwiazdy" z oznajmieniem o śmierci. Pozatem odwołano na znak żałoby przedstawienie amatorskie w „Gwieździe", jak i Walne Zgromadzenie, zamiast którego odbyto manifestację żałobną i ogłoszono 6-tygodniową żałobę.

*

Prezydja Tow. Dziennikarzy Polskich i Syndykatu Dziennikarzy Polskich wzywają wszystkich członków do gremjalnego oddania ostatniej posługi nieodżałowanemu Koledze i długoletniemu a wielce zasłużonemu członkowi Wydziału ś. p. Antoniemu Lechowi we wtorek o godz. 2.45 popoł.

*

Prezydjum Towarzystwa Dziennikarzy Polskich wystosowało do wdowy po ś. p. Antonim Lechu następujące pismo: „Czcigodna Pani! Wstrząśnięci do głębi żałobną wieścią o zgonie naszego najlepszego Kolegi, powszechnym szacunkiem i miłością otaczanego, towarzysza pracy, długoletniego a wielce zasłużonego członka Wydziału Tow. Dziennikarzy Polskich ś. p. Antoniego Lecha, spieszymy wyrazić Pani i całej osieroconej rodzinie nasze najserdeczniejsze i najgłębsze współczucie z powodu tej nad wyraz bolesnej straty, jaka Was Czcigodni Państwo w tak straszny sposób dotyka. Oby ten powszechny żal, jaki pozostawia po sobie Wasz Ukochany Zmarły bodaj w drobnej części przyczynił się do uśmierzenia Waszego tak bardzo usprawiedliwionego, a tak okropnego bólu".

*

Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie przesłał na ręce wdowy po śp. Antonim Lechu tej treści pismo kondolencyjne:

„Syndykat Dziennikarzy Polskich skutkiem niespodziewanego przedwczesnego skonu ś. p. Męża WPani, czuje się osieroconym, utracił bowiem dzielnego, zasłużonego i całem sercem oddanego pracownika. To zapewnienie wraz z zaznaczniem, że wspólnie z Syndykatem boleje cała rzesza dziennikarska, która wysoce ceniła ś. p. Antoniego za Jego zacność i prawość charakteru, za obowiązkowość i szczere umiłowanie zawodu, niech będą dla WPaństwa w tej bezmiernej boleści ulgą, pociechą i wyrazem najgorętszego współczucia. Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Vogel w. r."

*

Z powodu ogromnej straty, jaką Szanowna Redakcja ponosi przez zbyt przedwczesną śmierć ś. p. Antoniego Lecha, którego wszyscy kochać musieli za jego złote serce, przedziwną prawość charakteru i niestrudzoną uczynność, proszę przyjąć wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia. **Włodzimierz Zawadzki.**

*

Z powodu zgonu ś. p. A. Lecha składa **adw. Dr. Tadeusz Dwernicki 100 zł.** na fundusz inwalidów „Gwiazdy" zamiast wieńca.

——oxo——

U wrót przesilenia.

Niedługo mogliśmy się cieszyć niebywałem istotnie sukcesem naszego ministra spraw zagranicznych w Genewie, gdzie wszelkie godzące w polskie najżywotniejsze interesy ciosy zostały w sposób nadzwyczaj stanowczy odparte. Radość z powodu pierwszego naszego walnego zwycięstwa na terenie międzynarodowym została zamącona intrygami i podkopami wewnątrz kraju, a ściślej mówiąc w bagnistem i zdemoralizowanem kotłowisku sejmowem.

Depesze z niedzieli doniosły, że min. Thugutt wniósł prośbę o dymisję. Jako motywy, skłaniające go do tego kroku, podaje wicepremjer ujawniony ze strony prem. Grabskiego zamiar wprowadzenia do rządu w charakterze ministra oświaty prof. Stan. Grabskiego. Z chwilą bowiem objęcia teki przez Stan. Grabskiego, sztandarowego męża prawicy, równowaga w gabinecie zostaje wybitnie zachwianą. Wtedy gabinet traci swój kompromisowy i możliwy do przyjęcia przez lewicę charakter, a staje się gabinetem prawicowym. By nadal ten kompromisowy charakter gabinetu utrzymać, wicepremjer Thugutt zaproponował prem. Grabskiemu powierzenie sobie teki ministra spraw wewnętrznych, gdyż przy dotychczasowym pozostaniu przy nieokreślonych funkcjach wicepremjera nie ma możności sprowadzania wpływów prawicy do właściwej miary. Premjer na tę propozycję nie odpowiedział; dymisji jednakowoż nie przyjął, zastrzegając sobie czas do namysłu.

Ewentualna dymisja wicepremjera Thugutta, spowodowana warunkami, uniemożliwiającemi mu pozostanie w gabinecie — wywoła jak najdalej idące zmiany w ustosunkowaniu się lewicy sejmowej do rządu.

Zmiany te będą jak najbardziej uzasadnione, z chwilą bowiem ustąpienia min. Thugutta znika z rządu to, co dotychczas nazywało się jego programem poza akcją sanacji skarbu. Ustąpienie min. Thugutta oznacza w swej istocie zupełne zaprzepaszczenie programu kresowego i zapowiada groźbę nowych zaburzeń na tle zaognionych przeciwieństw narodowościowych, które tak zręcznie potrafił wicepremjer w ciągu swego krótkiego urzędowania uśmierzyć. Dymisja ta wywoła wreszcie poza granicami kraju jak najniekorzystniejsze wrażenie, gdyż z nazwiskiem min. Thugutta łączył się w świadomości zagranicy umiarkowany kurs w polityce wewnętrznej w stosunku do mniejszości. Pomijamy już tę okoliczność, że z jego ustąpieniem ubywa gabinetowi kryształowy charakter i wybitna indywidualność polityczna. Kombinacja, na którą — za poduszczeniem prawicy — poszedł premjer Grabski, nie może być nazwana szczęśliwą; dla niepewnego i w treści swej chaotycznego poparcia prawicy burzy premjer za jednym zamachem z trudem utrzymywaną harmonję.

Nieoczekiwane posunięcie premjera Grabskiego oznacza — jak twierdzi „Robotnik", zamaskowany nawrót do niesławnych czasów „Chjeno-Piasta". Wystarczy to podkreślić, aby jeszcze zawczasu powstrzymać premjera przed tym eksperymentem, który zwrócić może przeciw niemu całą demokratyczną część społeczeństwa polskiego. Celów, jakie sobie nakreślił premjer, przy pomocy prawicy nie dopnie, a gotów sobie tylko przygotować to, co spotkało jego poprzedników, którzy mniemali, że w oparciu o prawicę potrafią podłożyć trwałe zręby pod gmach państwowości polskiej, t. j. kompromitację i nieodłączną od niej śmierć polityczną.

Ambr.

——oxo——

O co walczy nauczycielstwo w lwowskiem Kole T. N. S. W.

Taka to już dola wielkich ludzi, że ściągają na siebie szczególne zainteresowanie ogółu, przedewszystkiem zaś chcącej wiedzieć o wszystkiem prasy. Nie uniknęli tego losu ani Clemenceau, Chamberlain, ani Skrzyński, nie oszczędzono także ostatnio dra Smolki, który chociaż tak bardzo jest zaabsorbowany pracą nad sanacją stosunków w T. N. S. W., przecież znalazł trochę czasu na udzielenie przedstawicielowi „Słowa Polskiego" cennego wywiadu w związku z niedawnemi artykułami w prasie lwowskiej, zajmującemi się wewnętrznem życiem lwowskiego Koła T. N. S. W. Wierzymy, że nie chodziło p. Smolce o dogodzenie własnej próżności; ale o wyręczenie referenta prasowego T. N. S. W. p. dra Kuczyńskiego, który ex offo powinien zająć się tą sprawą, a nie może tego uczynić, ponieważ, jak słyszeliśmy, od dwóch miesięcy pracuje usilnie nad wygotowaniem odpowiedzi na artykuł „Słowa Polskiego" domagający się porozrzucania lwowskich nauczycieli po kresach póki jeszcze nie została utrwalona „stabilitas loci". — Z tego względu wywiad rzeczony byłby bardzo cenny, gdyby nie to, że „podrażnione ambicje osobiste, niechęć, a po części namiętność partyjna" p. Smolki i innych autorów wywiadu nie pozwoliły mu zająć takiego stanowiska, jakiego wymaga obowiązek lojalnego odnoszenia się do wszystkich członków, ciążący na każdym prezesie jakiegokolwiek towarzystwa.

P. Smolka wie przecież doskonale, że zarzutu partyjności nie można poważnie i szczerze stawiać t. zw. opozycji, która (jak sam p. Smolka stwierdził w „wywiadzie") jednoczy ludzi, reprezentujących bardzo różnorodne zapatrywania polityczne, aż do narodowo-demokratycznego włącznie, a najlepszym tego dowodem jest właśnie fakt, że głosy opozycji pojawiły się w tak różnych pod względem politycznym dziennikach jak „Gazeta Poranna" i „Kurjer Lwowski". Nie zechce chyba p. Smolka twierdzić, że „Słowo Polskie", które go zaszczyciło wywiadem, reprezentuje mniej wybitną myśl „partyjno-polityczną", aniżeli tamte organy. Jeśli tedy „Słowo Polskie" stało się orędownikiem t. zw. „większości", to w myśl własnych wywodów musi p. Smolka tej właśnie większości przypisać „robotę polityczną" na terenie T. N. S. W.

Wie dalej p. Smolka doskonale, że źródłem nienormalnych stosunków w Kole nie jest wcale zajście z 15 listopada 1924 r. Ostre starcie się dwóch członków Koła jest bezsprzecznie faktem przykrym, ale możliwym w każdem towarzystwie. Dziwić się należy jak tego rodzaju osobiste zajście, może prezes towarzystwa wyolbrzymiać do jakiegoś momentu zwrotnego w dziejach towarzystwa. Zdaje się natomiast zapominać p. Smolka, że w Kole zapanowały stosunki nienormalne od pamiętnego, ubolewania godnego, niebywałego w dziejach Towarzystwa zajścia na walnem zgromadzeniu, kiedy o wbrew statutowi, wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym i zasadom koleżeńskim, były Zarząd i jego prezes nie zostali dopuszczeni do sprawozdania ze swej działalności. I nie wystarczy tu bezduszne zasłanianie się formalistyką. Smutno świadczy o prezesie towarzystwa, jeśli pogwałcenie statutu uważa za legalne, ponieważ za jego poszanowaniem głosowało „tylko" 116, przeciw 71.

P. Smolka jako były członek Zarządu poprzedniego, znał przecież warunki i motywy rezygnacji b. prezesa i b. Zarządu. Jeżeli p. Smolka nie znalazł dość siły w sobie, by nie solidaryzować się wówczas z tym Zarządem, jeżeli dalej wespół z innymi był przeciwny udzielaniu głosu b. Zarządowi i jego prezesowi, oraz dania mu możności bronienia się, to chyba nie jest lojalnem ze strony p. Smolki obecne atakowanie b. prezesa i b. Zarządu, jak nie było lojalnem sięganie po godność prezesa mimo, iż poprzedni Zarząd, którego p. Smolka był członkiem — nie dostał absolutorjum.

Mimochodem należy przypomnieć p. Smolce, że jak to wykazała niedawna dyskusja nad protokołem, wybory nie zostały przez p. Smolkę przeprowadzone zgodnie z regulaminem.

Te „nieścisłości" wywiadu dowodzą, że p. Smolka pragnie w opinji publicznej uzyskać podporę dla swego chwiejącego się tronu prezydjalnego. Trzyma się też kurczowo prezesury, chociaż nawet w samym Zarządzie nie zdołał skupić dokoła siebie zdecydowanej większości i dyrymowaniem przy równej ilości głosujących broni się przed przymusową rezygnacją. Brak troski o sprawy Towarzystwa przebija się także w „wywiadzie", w którym p. Smolka z lekkiem sercem potraktował fakt, że były delegat Zarządu okręgowego potrzebował aż dwóch miesięcy na „wstępne przygotowania" do wyborów, mimo, iż (według p. Smolki) po rezygnacji b. prezesa „powstała próżnia, bieżące sprawy, obchodzące ogół i dotyczące dobra szkoły — nie mogły być omówione, a w mieście opowiadano drogą pogłosek o upadku zupełnym Towarzystwa". A kiedy chodziło o sprawy nauczycielstwa szkół prywatnych, to p. Smolka nawet nie raczył zjawić się na posiedzeniu odnośnej sekcji, nie waha się zato rzucać oskarżeń na człowieka, działającego dla dobra Towarzystwa. Z równie lekkiem sercem gloryfikuje rzekomego apostoła narodowego na Wschodzie, o którym wiadomo, jakiemi drogami starał się „utrącić" niemiłego sobie kolegę.

Mimo wszystko, pogróżki p. Smolki, że „na innej drodze" zdoła utrzymać się przy prezesurze, nie są groźne. Świadczą one dowodnie, że p. Smolka w dalszym ciągu nie chce sobie zdać sprawy z tego, że w walce, jaka się obecnie toczy na terenie T. N. S. W., nie o niego chodzi, ale o rzeczy i osoby daleko ważniejsze, że w tej walce p. Smolka jest tylko parawanem dla pewnych ludzi, zręcznie się poza niego kryjących. Poczciwy p. Smolka pragnie koniecznie stać się ośrodkiem walki, przedmiotem ataków t. zw. opozycji, dla której de facto, o ile nam wiadomo, było rzeczą dość drugorzędną, czy na stolcu prezydjalnym będzie zasiadał p. Smolka, czy też nie.

Jeżeli ze strony opozycji ktoś p. Smolce coś doradzał, to chyba jedynie celem otworzenia mu oczu na istotną sytuację w Kole. P. Smolka jednak przymyka je uparcie w dalszym ciągu.

Sal.

†

Antoni Lech

współredaktor „Kurjera Lwowskiego“

prezes Stow. polskich rękodz. i przem. „Gwiazda“ we Lwowie, członek wydziału Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Syndykatu Dziennikarzy Polskich, Towarzystwa Strzeleckiego, „Sokoła IV.“, Towarz. śpiewackiego „Echo-Macierz“ i t. d.

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 15-go marca 1925 r., w 54 r. życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 17. marca 1925 o godz. 3-ciej po południu z gmachu Towarzystwa „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7. na cmentarz Łyczakowski, zapraszają w nieutulonym żalu wszystkich znajomych i pobożnych chrześcijan

Żona, syn i rodzina.

Lwów, dnia 16. marca 1925.

Związek Obrońców Lwowa wzywa swoich członków do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Antoniego Lecha, prezesa „Gwiazdy“ w dniu 17 bm. o godz. 3 pop. z domu „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej.

*

Członków T-wa śpiew. „Bard“ uprasza się o jak najliczniejszy udział w odśpiewaniu pieśni żałobnych podczas pogrzebu ś. p. redaktora Antoniego Lecha. Zbiórka we wtorek punktualnie o g. 4 popoł. przy bramie cmentarza Łyczakowskiego.

*

Wydział Tow. śpiew. „Echo-Macierz“ wzywa swoich członków do wzięcia czynnego udziału w pogrzebie ś. p. Antoniego Lecha, b. długoletniego czynnego, obecnie wspierającego członka. Punkt zborny przed gmachem Stow. „Gwiazda“ ul. Franciszkańska 7 we wtorek o godz. 2.45 pop.

*

Wydział Mieszczańskiego T-wa Strzeleckiego zaprasza członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Lecha Antoniego, członka T-wa, który się odbędzie we wtorek 17. bm. o godz. 3 pop. z domu żałoby ul. Franciszkańska 7.

Ochrona granicy polsko-sowieck.

W drugiej połowie marca nowe brygady K. O. P. obejmą granicę polsko - sowiecką województwa: poleskiego i tarnopolskiego. W ten sposób cała granica z Sowietami obsadzona będzie przez 5 brygad, co odpowiada pięciu województwom, mającym granice z Sowietami.

Nowo tworzone brygady, tarnopolska i poleska zorganizowane będą na wzór już działających brygad. Warunki lokacyjne brygady tarnopolskiej przedstawiają się nie źle, gdyż straż graniczna pozostawia pewną ilość murowanych strażnic. — Wobec zupełnego braku strażnic na terenie brygady poleskiej, K. O. P. przystępuje na tym terenie do budowy strażnic pierwszej i drugiej linji. Przetargi na budowę strażnic w tym odcinku zostały ukończone w pierwszych dniach marca w Brześciu nad Bugiem, firmy przystąpiły już do zwózki materjałów i rozpoczynają roboty.

—oxo—

OBRADY „WYZWOLENIA“.

Warszawa, 16 marca. Wczoraj rozpoczęły się obrady ogólno-krajowego kongresu stronnictwa „Wyzwolenie“. Obrady zagaił prezes poseł Jan Dąbski, wygłaszając obszerny referat o ogólnej sytuacji politycznej, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. W konkluzji wysunął referent żądanie rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych wyborów. Sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego złożył poseł Rudziński. P. Malinowski omówił zmiany w programie stronnictwa, zaś p. Putek sprawę konkordatu oraz zagadnienie stosunku Kościoła do państwa. Dziś zakończenie zjazdu. (PAT).

Omal nie skończyło się dymisją Grabskiego

Warszawa, 16 marca. (Tel. wł.) (G) Sejmowa komisja budżetowa była dziś widownią bardzo ciekawej dyskusji i głosowania, które omal nie skończyły się przesileniem gabinetowem na stanowisku ministra skarbu, a zarazem i premjera. Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu, posłowie **Wyrzykowski** imieniem „Wyzwolenia“ i **Wiślicki** imieniem żydów postawili wniosek o skreślenie kwoty z funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu. W głosowaniu wniosek przeszedł. **Głosowały za nim: „Wyzwolenie“ i mniejszości, przeciw wnioskowi: prawica, wstrzymali się od głosowania P. P. S., N. P. R. i Piast.**

Na popołudniowem posiedzeniu komisji nastąpiła reasumpcja uchwały. Tym razem Piast głosował przeciw wnioskowi. Tak uniknięto bardzo poważnego przesilenia rządowego.

Sprawa dymisji min. Thugutta.

Sprawa dymisji min. Thugutta.

Jutro nastąpi wyjaśnienie sytuacji.

Warszawa, 16 marca (Tel. wł.) (G). W sprawie wniesionej przez min. Thugutta dymisji, premjer Grabski przyjęty był na audjencji przez Prezydenta Rzpltej, który wyraził opinję, że należałoby umożliwić min. Thuguttowi pozostanie na stanowisku.

Premjer Grabski liczy się z możliwością osiągnięcia porozumienia i zatrzymania min. Thugutta w gabinecie. W kołach politycznych wyrażają jednak wątpliwość co do owej możliwości porozumienia.

Opozycja lewicy przesuwa automatycznie oparcie rządu o stronnictwa prawicowe i centrowe, zaś min. Thugutt nie może pójść na politykę, dyktowaną premjerowi Grabskiemu przez endecję. Wytworzyła się sytuacja trudna.

Pierwszym krokiem do porozumienia była dwugodzinna konferencja min. Thugutta z premjerem Grabskim, oraz min. Thugutta z wicemin. Smulskim. — Konferencje nie dały jednak wyniku, a rozwiązania sprawy nie należy się spodziewać wcześniej, jak jutro po południu.

—oxo—

Chwała zwycięstwa polskiego w Genewie.

Paryż, 16 marca. Wczoraj zorganizowało Towarzystwo France-Pologne wielki bankiet na cześć ministra spraw zagr. Skrzyńskiego. W bankiecie wzięło udział z górą 200 wybitnych osobistości Francji i Polski. Premjer Herriot był reprezentowany na bankiecie przez ministra kolonji. Bankietowi **przewodniczył** ambasador Noulens, który wygłosił dłuższą mowę, przerywaną wielokrotnie oklaskami, w której podkreślił m. in. **pewne braki traktatu wersalskiego** nietylko w odniesieniu do Francji ale również i to przedewszystkiem w stosunku do Polski. Dotyczy to w szczególności niesprawiedliwości, jaką popełniła Rada najwyższa przez nadanie Polsce tylko niepełnych praw suwerennych nad Gdańskiem, nie licząc się z tem, że w ten sposób stwarza się źródło ciągłych konfliktów przy wspólnem istnieniu i działaniu dwu władz na jednem i temsamem terytorjum. Statut wolnego miasta stanowi integralną część traktatu wersalskiego i poddawanie tych postanowień rewizji oznaczałoby kwestjonowanie samego traktatu. P. Noulens zakończył swe przemówienie następującem oświadczeniem: Francja żąda, aby Polska w żadnym razie nie była odosobniona oraz żeby jej terytorjum było utrzymane w granicach traktatu wersalskiego, a dalej, żeby Polska w dalszym ciągu dostarczała Francji swej emigracji oraz środków żywności dla niej niezbędnych.

Po mowie ambasadora Noulensa, przyjętej gorącymi oklaskami, przemówił min. Skrzyński: Polacy są wierni zasadom protokołu genewskiego, pragną dla całego świata bezpieczeństwa, uznają konieczność arbitrażu i rozbrojenia zarówno moralnego **jak i materjalnego.** Poruszając następnie sprawę paktu gwarancyjnego zaznaczył minister Skrzyński, że informacje w tej sprawie są przedewszystkiem bardzo przesadzone. Jeśli się kto zapyta, czy Polska nie jest oburzona i czy nie odczuwa lęku, na to jest szczera odpowiedź: nie. Polska chce wszystko zapomnieć, co się tyczy przeszłości i rozpocząć nowe życie ze swoimi sąsiadami, ale z drugiej strony nie może zlekceważyć nauk historji. Wielkość tezy francuskiej polega na dobitnem oświadczeniu, że nie możliwem jest osiągnięcie bezpieczeństwa bez poszanowania zasad sprawiedliwości, a przedewszystkiem równości wszystkich przed prawem. Oznacza to wprowadzenie w życie międzynarodowych wielkich haseł rewolucji francuskiej.

Pan minister Skrzyński zakończył swą mowę okrzykiem „Niech żyje Francja“. Mowę p. Skrzyńskiego, przerywaną wielokrotnie oklaskami, wynagrodzili zebrani po jej zakończeniu niemilknącemi frenetycznemi owacjami. Wielu wybitnych polityków wypowiedziało pogląd, że mowa min. Skrzyńskiego należy bezsprzecznie do szeregu najlepszych mów politycznych, wygłoszonych w ostatnich czasach.

—oxo—

AKADEMJA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 16 marca. Wczoraj odbyła się uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem sen. Limanowskiego. Przemawiali posłowie: Anusz, Barlicki oraz Artur Śliwiński. (AW.).

ODROCZENIE OBRAD POLSKO - CZESKICH.

Praga, 16 marca. Rozpoczęte dnia 28 lutego rokowania delegacji polskiej z delegatami czeskosłowackimi w sprawie zawarcia umowy co do likwidacji spraw wynikłych z podziału Śląska cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zostały na razie odroczone w celu przygotowania materjału do dalszych obrad.

POROZUMIENIE POLSKO-CZECHOSŁOW.

Praga, 16 marca. Tut. „Trybuna“ donosi z Warszawy, że rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie taryf doprowadziły do osiągnięcia całkowitego porozumienia na podstawie równości oraz klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

REZOLUCJA FRANCUSKA PRZECIW NARUSZENIU TRAKTATU WERS.

Paryż, 16 marca. Frakcja unji republikańsko-demokratycznej pod przewodnictwem Luisa Marin uchwaliła rezolucję, protestującą przeciw wszelkiemu ewentualnemu naruszeniu na wschodzie Niemiec postanowień traktatu wersalskiego. (PAT).

PROTEST GÓRNEGO ŚLĄSKA PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM.

Katowice, 15 marca. Oburzeniu swemu, z powodu zakusów niemieckich, dążących do oderwania Górnego Śląska, Gdańska i t. d. od Rzeczypospolitej Polskiej, lud polski dał dziś wyraz żywiołowy na olbrzymiej manifestacji w Katowicach. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Skutkiem nowych zakusów niemieckich odebrania Polsce G. Śląska i Pomorza, obywatele G. Śląska, ziemi odwiecznie polskiej, protestują jak najenergiczniej przeciw temu zamierzonemu gwałtowi wobec naszego państwa i oświadczają uroczyście, że lud śląski nie zgodzi się nigdy na jakiekolwiek naruszenie granic Polski i wszelkimi możliwymi, a więc i zbrojnymi środkami, bronić będzie całości Ojczyzny, że nie podda się nigdy nowemu jarzmu niemieckiemu i do ostatniej kropli krwi bronić będzie swej wolności i jedności z Macierzą.

Po przyjęciu tej rezolucji odśpiewano Rotę. W olbrzymiej manifestacji wzięło udział 60.000 ludzi. (PAT).

KONFNERENCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Waszyngton, 16 marca. Coolidge postanowił oficjalnie zwołać konferencję w sprawie rozbrojenia. Odpowiednia nota zostanie niebawem wystosowaną do Paryża, Londynu, Rzymu i Tokio. (PAT.).

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rz. kat. Gertrudy p.; gr. kat. Harasyma. Jutro rz. kat. Edwarda; gr. kat. Konona. — Wschód słońca 5·46; zachód 5·24.

Teatr Wielki:

Wtorek „Twórca", sztuka w 4 akt. H. Müllera.
Sroda „Lizetta",
Czwartek „Twórca".
Piątek „Cyrulik sewilski", 50 prc. zniżki.
Sobota o 3 „Jaś i Małgosia" — wiecz. „Twórca".
Niedziela o 3 „Sen nocy letniej" — wiecz. „Lizetta"
Poniedziałek „Twórca".

Teatr Mały:

Wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Spadkobierca".

Teatr Nowości:

Wtorek, środa „Agri".
Czwartek „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.
Piątek „Agri", 50 prc. zniżki.
Sobota „Hrabina Marica".
Niedziela „Agri"
Poniedziałek „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.

Kinoteatry:

„APOLLO": „Nibelungi".
„CHIMERA": „Głód świata".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Tajemnica maskowego balu".
„PASAŻ" „Przez dziki Kurdystan".
„SZTUKA": „Inwazja rosyjska w roku 1915".

Teatr Bagatela:

Od 17-go marca nowy program. Początek o g. 8·15.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Środa 18. marca: Koncert wokalny na dochód budowy pomnika Chopina. Kierownictwo artystyczne: Prof. Zofja Kozłowska. — Piątek 20. marca: „Neron". Fragmenty z opery Arriga Boita. 933

Ze Lwowa.

— **Ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego** urządza Związek Strzelecki Obwód Lwów, dnia 18 b. m., o g. 20-tej, uroczysty wieczór. Na program złożą się uroczyste przemówienia oraz część muzyczno - wokalna. Na uroczystość tę zaprasza Zarząd Związku wszystkich, którym osoba Komendanta jest drogą. Wstęp wolny za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Związku codziennie od dnia 16 b. m., od 19—20-tej g., w lokalu własnym przy ul. Zielonej 7.

— **Pierwszy Koncert Symfoniczny Orkiestr Wojskowych Garnizonu Lwowskiego.** W sobotę dnia 21 marca b. r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w salach Ogniska Oficerów Załogi Lwowskiej przy ul. Fredry l. 1, pierwszy koncert symfoniczny orkiestr wojskowych garnizonu lwowskiego pod batutą kapelmistrza 40 pp., Władysława Wilkuszewskiego. Zespół 70 najlepszych orkiestrantów z orkiestr wojskowych: 19 pp., 26 pp., 40 pp. i 5 p. a. p. odegra: a) Webera „Uwerturę" z opery „Oberon", b) Schuberta „Symfonję H-mol", c) Żeleńskiego „Tatry" i d) Moniuszki „Fantazję" z opery „Halka". Po koncercie zebranie towarzyskie.

Drugi Koncert Symfoniczny Orkiestr odbędzie się w dniu 18 kwietnia br. pod batutą kapelmistrza 19 pp. Osady Adama; trzeci koncert odbędzie się w dniu 3 maja b. r. pod batutą kapelmistrza 26 pp. Szkouli Antoniego.

— **Wieczór autorski młodego piewcy i bojownika z nad Odry, Maksyma,** odbędzie się dziś, we wtorek, 17 b. m., w Czytelni akademickiej przy ul. Łozińskiego 7, o g. 6.30 wieczór. W programie: Czyn słowny (dramat) i Śmierć Powstańca, Tragi-

— **Ukraiński naddnieprzański chór D. Kotka,** m. Lwów, sala Narodnego Domu, ul. Rutowskiego l. 22, daje koncerty: w piątek 20 bm. o godz. 8 wieczorem i w sobotę 21 bm. o godz. 8 wiecz. — Bilety wcześniej do nabycia w Narodnej Torhowli we Lwowie, Rynek 36.

ROZPRAWA PRZECIW 10 KOMUNISTOM

ruskim o szpiegostwo, odbywająca się przed sądem tutejszym, potrwa jeszcze do końca tygodnia. Odbywa się ona w nieobecności podsądnych, którzy udają chorych i nie chcą przybyć na rozprawę.

SPRAWA STEIGERA.

Śledztwo w sprawie Jägera, Dwornickiego i tow. o namawianie świadków do fałszywego świadectwa w procesie Steigera, w najbliższych dniach ma zostać ukończone. Rozprawa przeciw nim odbędzie się w kwietniu przed trybunałem orzekającym. Dopiero po tym procesie odbędzie się rozprawa przeciw Steigerowi przed sądem przysięgłych.

— **W urzędzie pocztowym Zamarstynów,** powiat Lwów, zaprowadzono służbę telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

— **Fuzja spółdzielni.** Spółdzielnia spożywców „Nuza", zrzeszająca na terenie czterech województw pracowników państwowych i pracującą inteligencję, weszła w ścisły kontakt spółpracy ze Związkiem Ekonomicznym Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie. Z ramienia Związku weszli do Zarządu „Nuza" p. Gustaw Rybak z Krakowa i p. Nowicki, kierownik handlowy tut. oddziału Związku.

— **Sekretarjat Tow. Opieki nad zwierzętami** mieści się przy ul. Wronowskich 10, II p. Godziny urzędowe od 4—6-tej.

Różne wiadomości.

W SPRAWIE UREGULOWANIA CZASU PRACY

W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja stowarzyszeń zawodowych chrześcijańskich i żydowskich działu spożywczego w sprawie uregulowania czasu pracy w tej kategorji handlu. Z ramienia organizacji chrześć. wchodzi w skład delegacji p. Justian, z żydowskich pp. red. Feuerstein i sekr. Kessler.

— **Strajk tramwajarzy** wybuchł 14 b. m. w Bydgoszczy skutkiem tego, że nie otrzymali oni podwyżki.

— **Profesor Wassermann,** odkrywca t. zw. reakcji Wassermanna, znakomity uczony, zmarł w Berlinie na udar serca. Reakcja Wassermanna umożliwia rozpoznanie, czy w krwi znadują się zarazki syfilisu.

— **Samobójstwo niezwykłe popełnił w Londynie** inżynier francuski Guard i jego żona.— Zwłoki znaleziono opalone w mieszkaniu. Guard wynalazł motor dwucylindrowy, który daje tę samą siłę i pracę, co dotychczasowy motor czterocylindrowy. Dla zrealizowania swego wynalazku nie mógł otrzymać pomocy finansowej i to doprowadziło go do rozpaczy i samobójstwa. Przed śmiercią zniszczył model motoru.

—oxo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Akademik. Artykuły z życia młodzieży zawsze umieszczamy, anonimy wrzucamy do kosza.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu księdzu katechecie Gawłowi, Wnemu Panu Dyrektorowi i całemu Gronu Nauczycielskiemu szkoły męskiej im. Kordeckiego oraz wszystkim, którzy w dniu 14. marca br. oddali ostatnią usługę w pogrzebie nieodżałowanego naszego ojca Mikołaja Hubrowskiego, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać". 924

RODZINA.

Z sali koncertowej. We środę 18 b. m. odbędzie się na dochód budowy pomnika Chopina we Lwowie wielki koncert wokalny. Obfity i bardzo interesujący program wykonany zostanie przez szereg rokujących wielkie nadzieje uczenic i uczniów zaszczytnie znanej profesorki p. Zofji Kozłowskiej. Akompanjuje do pieśni nowoczesnych asystentka konserwatorjum p. Zofia Haniszewska.

„Neron", nowa opera Arriga Boita, niedawno grana z olbrzymiem powodzeniem w „La Scali" w Medjolanie pod Dyrekcją Toscaniniego, wykonana zostanie we Lwowie w wyjątkach w piątek 20 b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego. Wykonawcami fragmentów prześlicznego i niezwykle interesującego dzieła będą: Prof. A. Dianni, St. Szotarska, K. Inasińska i J. Kurzbart. Audycja poprzedzona będzie słowem wstępnem dr. Adama Sołtysa.

Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie obchodzi w roku bieżącym jubileusz 25-letniej pracy i uprasza wszystkich byłych Członków, którzy reflektują na wzięcie udziału w zjeździe i uroczystościach jubileuszowych o nadsyłanie zgłoszeń ze swymi adresami. Uroczystości wyznaczone są na dnie 31 maja i 1 czerwca b. r. Zgłoszenia należy nadsyłać do końca kwietnia b. r. pod adresem: Akademickie Koło T. S. L. Kraków, ul. Jabłonowskich l. 12, II. p.

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne** Uniwersytet (Gmach Posejmowy) sala Kopernika: 17 bm. wtorek Prof. inż. G. Sokolnicki „Zasady racjonalnego oświetlenia elektr." z demonstracjami. — 18 bm. środa dr. Kaz. Sochaniewicz „Rosja współczesna" z obrazami świetl. 19 bm. czwartek Prof. dr. E. Bulanda „Delfy Olimpja" z obr. świetl. — 20 i 21 bm. piątek i sobota Dr. Kazimierz Hartleb „Jagiellonki Polskie" I. i II. z obr. świetl. — 22 bm. niedziela Prof. dr. J. Siemiradzki „Patagonja i Patagończycy" z obr. świetl. — 23 bm. poniedziałek Prof. dr. St. Łempicki „Lwów literacki w dawnych wiekach". — Wstęp 30 gr. Początek wykładów o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 5 popoł.

— **Łodzie podwodne.** Staraniem Zarządu Okr. Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek dnia 19 marca br. o godz. 17.30 w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Hetmańskiej l. 20 (w pobliżu Wielkiego Teatru), wykład prof. Politechniki lwowskiej p. dr. Ebermanna Ludwika na temat: „Łodzie podwodne" (z wyświetleniem przeźroczy i ilustracji).

— **Wykłady z historji sztuki.** Staraniem akad. Koła Historyków Sztuki odbędzie się we czwartek 19 bm. w sali M. Muzeum Przemysłu artystycznego odczyt prof. dr. Władysława Kozickiego p. t. „Donatello jako twórca rzeźby renesansowej.

— **Walne Zgromadzenie Sekcji tenisowej** Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 18 b. m. o godz. 20-tej w lokalu Związku, ul. Łozińskiego l. 7. Na porządku dziennym wybór kierownictwa Sekcji i sprawa budowy własnych kortów.

— **Koncert spacerowy w Ognisku Oficerskiem.** W czwartek dnia 19 marca b. r. o godz. 9 wieczorem odbędzie się w salach Ogniska Oficerów Załogi Lwowskiej koncert spacerowy z łaskawym współudziałem artystów Teatrów Miejskich, poczem zebranie towarzyskie.

Coś się psuje w „Centrali inwalidzkiej" w Krakowie.

Piszą nam z kół naszych czytelników:

Jestem urzędnikiem państwowym i inwalidą wojennym. Inwalidztwo moje jest więc honorowe, bezpłatne. Bezpłatne jednak według ustawy tylko, naprawdę bowiem muszę nieraz dużo z własnych poborów do niego dodawać.

Często bowiem muszę stawać do różnych przeglądów, komisji itp. dawniej w Złoczowie, a teraz we Lwowie.

Przeglądy takie trwają zwykle najmniej dwa dni. W czasie tych dwu dni, nikt nie troszczy się ani o wikt ani o nocleg dla mnie. Wytrzymać to muszą moje fundusze własne. W każdem jednak wezwaniu dotyczące P. K. U. zapewnia, a nawet przytacza odnośną ustawę (Nr. 7453/XI z d. 18/III 1921, § 50 rozp. wykon. Dz. ust. Dz. P. Nr. 20/23 poz. 132), że koszta podróży oraz dyjety zwróci mi izba skarbowa w Krakowie. Po każdej takiej podróży przedkładam izbie skarb. kwity z wypłaconych kwot na podwody do stacji, dyjety itp., kwity te potwierdzone przez zwierzchność gminą i władze inwal., ale wszystko kończy się tajemniczem milczeniem. Wysłałem już rachunki z dwóch podróży, a obecnie wysyłam trzeci rachunek.

Przyjętym wszędzie zwyczajem jest zwracanie niezrealizowanych kwitów stronom, izba skarbowa zaś nietylko, że nie wypłaca i nie odpowiada, ale jeszcze i zatrzymuje te kwity dla siebie. Czyżby izba skarbowa w Krakowie nie chciała zniżyć się nawet do obowiązującej odpowiedzi inwalidom interesowanym?

* *

Jedno mnie cieszy. Inwalidztwo moje jest stałe — nie zmieni się, a przy komisjach przeglądowych otrzymuję każdy raz niższy procent niezdatności do zarobkowania.

Mam więc nadzieję, że jeszcze po paru komisjach zostanę uznany za zupełnie zdrowego człowieka i zniknął moje pretensje do izby skarbowej w Krakowie, ewentualnie przywykne do takiego traktowania, a co będzie miało ten sam skutek.

Inwalida.

—oxo—

„Egzekucja celem zniszczenia dłużnika".

Obowiązujące w b. zaborze austrjackim ustawy egzekucyjne znają dwa rodzaje egzekucji. — Egzekucję w celu ściągnięcia roszczeń i egzekucję dla zabezpieczenia. Zgodnie z ustawą praktyka sądowa dążąc do jak najszybszego zaspokojenia względnie zabezpieczenia wierzyciela nie czyniła tego bezwzględnie, lecz ze względów polityki socjalnej zwracała uwagę na to, by przy wykonywaniu środków egzekucyjnych nie niszczyć egzystencji dłużnika. W konsekwencji tej zasady, egzekucja nie może być prowadzona w większym rozmiarze, niż to dla zaspokojenia lub zabezpieczenia wierzyciela jest potrzebne (§ 27 o. e.). Jeśli natomiast egzekucję w większym rozmiarze wykonano, winien ją sędzia z urzędu ograniczyć. — Taką jest i teorja prawa egzekucyjnego i praktyka dotychczasowa w tych ramach się obracała.

Dziś jednak rozluźniła się dyscyplina prawna na wzór powojennej etyki. Wierzyciel żąda bez uzasadnienia potrzeby wszelkich istniejących w ustawie środków egzekucyjnych, a sądy bez zastanowienia się biją pieczątki: „dozwolono w myśl wniosku", często nie wiedząc nawet o co w podaniu o egzekucję idzie. Na drogę tej lekkomyślności sprowadza sąd nadmiar pracy i obojętność na względy powszechnej sprawiedliwości.

Dla ilustracji zacytujemy wcale niezdosubniony wypadek ostatnich dni. Wierzyciel pewien, chcąc zniszczyć egzystencję swego kokurenta zawodowego, który przez zbieg okoliczności stał się jego dłużnikiem — wnosi o dozwolenie egzekucji na zabezpieczenie swej spornej zresztą pretensji w kwocie 3.000 zł. przez zajęcie i przechowanie ruchomości oraz przez zarząd przymusowy. Sąd idąc po linji najmniejszego oporu nie wchodzi w istotę rzeczy, ani **w dokładne sprawdzenie przepisów prawnych** — dozwala egzekucji na zabezpieczenie w myśl wniosku. Wyznacza **stałego urzędnika wierzyciela(!!)** jako zarządcę przymusowego, i nie **badając odnośnych przepisów** o zamianowaniu zarządcy (§ 107 o. e.), nie **doręczając nawet uchwały sądowej** o zamianowaniu zarządcy, wprowadza przez organ wykonawczy mimo protestu dłużnika na szereg nieprawidłowości — zarząd przymusowy bez pardonu. Zarządca doskonale wywiązuje się z roli szpiega swego pryncypała, buszuje i wyłapuje wszelkie tajemnice, a równocześnie śledzi za słabą stroną przedsiębiorstwa, by ułatwić pryncypałowi obalenie konkurencji.

Zapytujemy p. Prezesa Sądu apelacyjnego, czy znaną mu jest „egzekucja w celu niszczenia dłużnika" i czy gotów jest w sprawie tej interwenjując, ukrócić samowolę wierzyciela, niehamowanego przez sąd w swych ukrytych zamiarach? L. cz. aktów odnośnych jest Cw IV. 297/25 i E. XVI. 817/25.

Ems.

NADESŁANE.

W JAKI SPOSÓB CZESI ŚCIĄGNĄĆ USIŁUJĄ GOŚCI DO CZESKICH ZAKŁADÓW KURACYJNYCH.

Czeskie ministerstwo kolei żelaznych przyznało krajowym i zagranicznym gościom kąpielowym, którzy zabawią razem przynajmniej 10 dni w jednym lub kilku czeskich zakładach kuracyjnych, podczas jazdy powrotnej opust w wysokości 66% od ceny biletów kolejowych.

Powinno to być memento dla naszych zakładów kąpielowych, które powinny czuwać nad tem, aby nie dopuszczano się zdzierstw na kuracjuszach i aby im zapewniono przynajmniej prymitywne wygody. Apelujemy także do ministerstwa kolejowego, aby przynajmniej niezamożnym przyznawało zniżki, na wzór zaprowadzonych w Czechach. Jeżeli to wszystko nie nastąpi, coraz więcej osób z Polski wyjeżdżać będzie do zakładów zagranicznych.

PODATEK DLA BADAŃ NAUKOWYCH WE FRANCJI.

Izba francuska jednomyślnie uchwaliła projekt Borela, podług którego od każdych 100 fr. wypłaconych jako pensje lub płace, pobierany będzie podatek 5 centimów. Celem tego podatku, który przynieść ma 14 miljonów fr., jest popieranie badań naukowych a szczególnie badań w laboratorjach i z tego powodu podatek ten nosić będzie nazwę „Sou des laboratoires".

——oxo——

Wiec kupców i przemysłowców.

Dnia 16 marca odbył się w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda, wiec protestacyjny drobnych kupców i przemysłowców z powodu projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Sprawę referował pos. Eisenstein. — Mowca oświadczył, że ustawa o podatku przemysłowym w tej formie, w jakiej czytamy ją dzisiaj, jest złą i za taką uznały ją czynniki kompetentne, uznając konieczność wprowadzenia do niej noweli. Nowela ta jednakowoż wcale nie łagodzi drakońskiej ustawy i stoi w kardynalnej sprzeczności z życiem, wskutek czego wzmaga się drożyzna. Dzisiejszy kryzys wywołały niezdrowe stosunki w kupiectwie, których nowy projekt noweli nie usuwa, lecz raczej zaostrza.

Rząd znosi t. zw. lustratorów. Była to jedyna instytucja, w której łonie miał swoje miejsce czynnik obywatelski, wskutek czego istniała jakaż taka harmonja między kupiectwem a Izbą skarbową.

Następnie porusza mowca niezdrowe stosunki, istniejące w komisjach szacunkowych. Lekarz n. p. oznacza wysokość majątku, dochodów i podatków kupca, który z kolei szacuje rzemieślnika. Kupiectwo i przemysł domagają się własnych, fachowych komisyj szacunkowych.

Podatek luksusowy wytwarza niekiedy absurdalne stosunki. N. p. sklepik z cukierkami uchodzi za skład towarów luksusowych, a właściciel musi opłacać podatek luksusowy.

W końcu podkreśla mowca, że wskutek wpływów, jakie u rządu ma „Piast", są jego adherenci prawie zupełnie wolni od podatków, które muszą za siebie i za nich opłacać rzemieślnicy.

Sen. Wurzel omówił ogólnie i krytycznie projekt noweli do ustawy podatkowej i przeprowadził paralelę między ustawą naszą a podobnemi ustawami zagranicy.

Inżynier Feuerstein przedłożył do uchwalenia rezolucję, która stwierdza, że wiec, zebrany w d. 15 bm. w sali Instytutu techn. we Lwowie, protestuje przeciw projektowanej noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Wiec miał przebieg spokojny i rzeczowy.

DEMONSTRACJĘ PRZECIW CELIBATOWI urządzili alumni w gr.-kat. seminarjum duchownem w Stanisławowie, opuszczając zakład. Pozostali w nim tylko alumni z czwartego roku seminarjum, będący już na ukończeniu studjów.

W SPRAWIE POŻARU NA LOTNISKU W RAKOWICACH prowadzi śledztwo komisja wojskowa. Żandarmerja śledzi za osobnikiem, zatrudnionym na tem lotnisku, który po pożarze miał powiedzieć do jednego ze swoich kolegów: Puściłem taką flamę przy lutowaniu patelni, że powstał pożar."

——oxo——

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 16 marca.

+ **Izba Skarbowa porucza przeprowadzenie wymiany** ostemplowanych tytułów przedwojennego niezabezpieczonego długu austrjackiego i węgierskiego, na obligacje 5% pożyczki konwersyjnej Kasie Skarbowej A we Lwowie, ul. Kościuszki l. 5.

Natomiast zgłoszenia do wymiany powyższych tytułów przyjmują wszystkie Kasy skarbowe.

Z życia ekonomicznego Rosji.

KOLEJ CZARNOMORSKA.

Wyższe instytucje gospodarcze sowjeckie rozpatrują kwestję ukończenia przerwanej przez wojnę światową budowy czarnomorskiej kolei. Nas to interesuje o tyle, że powyższa linja jest jednem z ogniw tej linji kolejowej, która w przyszłości ma połączyć Europę środkową z Mesopotamją, naturalnie przez Polskę.

„RUSPOLTORG".

W ostatnim numerze „E. Ż." znajdujemy sprawozdanie w sprawie założenia polsko - sowjeckiej eksportowo - importowej firmy „Ruspoltorg". Sprawozdanie nosi bardzo życzliwy charakter i oczekuje doniosłej działalności tej firmy w kierunku wywozu do Polski surowców i przywozu do Rosji fabrykatów polskich. Kapitał nominalny spółki wynosi 1 milj. rubli. Oprócz tego polska strona zobowiązała się udzielić długoterminowego kredytu na bardzo poważną kwotę.

GIEŁDA LWOWSKA.

Sytuacja na targu akcji niekotowanych nie uległa wczoraj zmianie. Ruch nadal bardzo słaby, przy kursach zniżkowych. Potaniały Gazy na 11.50, Jaworzno kupowano po 13.40 i 13.50. Płacono za Olkusz 1.05, Przeworsk 280, 235 imienny, Forestę 0.95, 1 i Rolindustrię 0.30, 0.35. Pozatem zastój w transakcjach. Akcje kotowane kupowano po kursach niejednolitych, przy nieco zwiększonych obrotach. Zwyżkowały lekko: Zieleniewski (awansował na 14.10 przy silnym popycie), Browary, Cegielski i Tespy. Inne papiery częściowo utrzymane, częściowo cokolwiek słabsze.

Akcje handlowe, papiery procentowe i państwowe w zaniedbaniu. — Tendencja niejednolita. — Usposobienie wyczekujące.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.85, B. dla Handlu i przem. 0.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,05, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 4,00, B. Przemysł. Lwów 0,35, B. Żw. Sp. Zarob. 11,50, B.Zachodni 2,15, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,55, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,55, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 3,15, Pol. tow. elektr. 0.15, Chodorów 4,50, Czersk 0.62, Częstocice 0.00, Gosławice 0,00, Michałów 0,47, Cukier 3.75, Węgiel 3,15, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.10, Cegielski 0,57, Modrzejów V. 5.10, V-0,00, Norblin 1,03, Ostrowieckie 7,65, Parowozy 0,66, Pocisk 1,45, Rohn 0-em. 0,56, Starachowice 0,00, Ursus 0,00 Zieleniewski 14,25, Zawiercie 19,24, Żyrardów 12,20, Borkowski 1,67 Syndykat Rol. 2'80, Pol. Lloyd 0.00, Cmielów 0,00, Haberbusch 0,00, Spiess 0,00, Siła Światło 0,42, Firley 0,49, Łazy 0,28, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 0,97, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0,28, Filtzner 5,05, Rudzki 2,13, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0.00. Zgierz 1,30, Pustelnik 1,50, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,35, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00. Spirytus 2,60, Zach. tow. 0.00, Korek 0,17, Majewski 14.00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja niejednolita. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,74—101,26, Złoty 100,87—101,37, N. Jork 5,2515-5,2777. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 64.	Lwów 16. marca	Warszawa 16. marca	Zurych 16. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·8850	24·82
100 frs. franc.	—	26 6825	26·71
100 fr. szwaj.	—	100·24	000·00
100 frc. belg.	—.—	00·00	26·25
100 K czesk.	—	15·4350	15 39
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·31
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21·18	21·17
100 Lei rum.	—	0·00	2·51
100 guld. hol.	—	207·80	207·30
100 K norw.	—	00·00	79.55
100 K duńsk.	—	00·00	93·60
100 K szw.	—	000·00	139·75
Hiszpanja			73·70
Belgrad			8·34
Pożycz złota		8·50	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·45	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

——oxo——

Ruch telegraficzny między Polską a Rosją.

Dnia 10 bm. otwarto ruch telegraficzny między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. W ruchu tym dopuszczone są telegramy państwowe, meteorologiczne, zwykłe i prasowe. Telegramy zwykłe przy zastosowaniu liter alfabetu łacińskiego mogą być redagowane w językach: polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, białoruskim i rusińskim. Telegramy napisane w innych językach, jak również napisane w języku umówionym lub szyfrowym nie są na razie dopuszczone. Z kategorji telegramów oznaczonych znakami konwencjonalnymi wyrażającymi szczególne zlecenia nadawcy, nie są dopuszczone jedynie oznaczane znakami XP., XPx., XPP. i XPT. Wszystkie inne są dopuszczone. Telegramy przeznaczone do miejscowości położonych w zamiejscowym okręgu doręczeń z reguły doręczane będą pocztą, przez umyślnych zaś posłańców w tych tylko wypadkach, gdy urząd oddawczy będzie w posiadaniu odpowiedniego zgłoszenia adresata o doręczaniu mu telegramów przez umyślnych posłańców.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego wynosi 34 cent., pilnego 102 cent.

Zwraca się uwagę, że wszystkie urzędy telegraficzne położone na terytorjach wchodzących w skład Z. S. S. R. w nomenklaturze urzędów wyd. 1922 r. oznaczone są w drugiej kolumnie — Russie d'Europe, Russie d'Asie, Russie du Caucase i w tych wypadkach, gdy nadawca napisze w adresie Rosja lub Russie — należy poprawić na Z. S. R. R. (skrót polski), (S. S. S. R. (skrót rosyjski) i U. R. S. S. (skrót francuski).

Na szczególne zlecenie nadawcy telegramy do Syberji mogą być kierowane również „via Eastern—Wladiwostok“ za opłatą 5 fr. 45 cent. od wyrazu telegramu zwykłego.

ZJAZD MAJSTRÓW MURARSKICH I CIESIELSKICH

z całej Polski odbędzie się 5, 6 i 7 kwietnia b. r. w Warszawie. W referatach omówione będą podstawowe zadania ogólno-państwowej organizacji majstrów murarskich i ciesielskich; współczesne pojęcie zadań majstra na budowie; zarys ogólny organizacji budownictwa w Polsce; potrzeba obudzenia ruchu budowlanego, a kredyt budowlany; organizacja pracy w murarstwie i nowożytne sposoby budowania; wydajność pracy w murarstwie i czas pracy na budowie; uprawnienia w budownictwie, a prawa majstrów; szkolnictwo zawodowe; ubezpieczenia, opłaty i opieka w kasach chorych; żelazobeton na budowie; zarys historyczny cechów murarskiego i ciesielskiego w Warszawie.

Komitet uprzejmie prosi o nadsyłanie materjałów, referatów, uwag i wniosków do tematów, poruszonych w referatach powyższych, lub w innych sprawach, dotyczących murarstwa i ciesielstwa, oraz budownictwa w ogóle do prezydjum komitetu organizacyjnego Warszawa, Elektoralna 28 m. 16, tel. 283-08, Biuro polskiej ligi gospodarczej.

——oxo——

STRAJK GENERALNY WE WŁOSZECH.

wybuchnąć ma w dniach najbliższych. Obecnie panuje tam strajk pracowników metalowych. — W sobotę przedłożyły związki faszystowskie przedsiębiorcom ultimatum, grożąc na wypadek, gdyby do 16 bm. przedsiębiorcy nie zgodzili się na rozpoczęcie rokowań — wybuchem strajku we wszystkich przedsiębiorstwach Lombardji, Ligurji, Piemontu i Wenecji. Dotychczasowe pertraktacje rządu z przedsiębiorcami nie doprowadziły do rezultatu.

UWIĘZIENIE ADWOKATA W BUDAPESZCIE.

Znany w Budapeszcie, do niedawna olbrzymio bogaty adwokat, dr. Ludwik Mandoki, uwięziony został 14 bm. Wyłudził on od dyrektora Banku Schöllera dywan wartości 600 miljonów kor. węg. i zastawił go. Mandoki w chwili aresztowania go, chciał popełnić samobójstwo, wyrwano mu jednak rewolwer. Mandoki jako ajent spirytusowy zdobył majątek miljardowy, który w całości przegrał na giełdzie.

——oxo——

Zapiski.

„Czy umarli żyją?“, głośna praca Heurego w doskonałem tłumaczeniu Józefa Wasowskiego, wyszła w wydawnictwie Biblioteki Dzieł Wyborowych. Kwestja życia pozagrobowego interesuje coraz szersze warstwy społeczeństwa. Człowiek szuka rozwiązania zagadki bytu, chce odchylić zasłonę, dzielącą go od wieczności. Heure w niesłychanie zajmujący sposób opisuje zjawiska spirytystyczne i metapsychiczne, to też praca jego należy do jednej z najlepszej w tej dziedzinie.

„Morze“, organ Ligi Morskiej i Rzecznej Nr. 3. To ilustrowane, nader zajmujące czasopismo, rozwija się coraz bardziej pod względem doboru treści i szaty zewnętrznej. Na treść ostatniego numeru złożyły się prace Stefana Żeromskiego „Wiestka rybacka z przymorza“, Adama Szelągowskiego „Gdańsk a Bałtyk:“, prof. Łęgowskiego „Polacy a morze“, H. Pistla „Dzieje rozwoju parowców“, J. Londona nowela w przekładzie J. B. Rychlińskiego, artykuły fachowe dr. Sowińskiego Władysława, W. Iwaszkiewicza, R. Jętkiewicza, Czeczotta i in. Barwną okładkę zdobił wytworny artysta grafik Jerzy Zaruba.

Atlasy sportowe, rozkładane z tekstami objaśniającemi. **Jazda na nartach w obrazach**, 14 rycin. **Skoki narciarskie w obrazach**, 23 rycin. Objaśnienia do obu atlasików napisał K. I. Luther, przełożył dr. W. Osmolski. Wyd. Arcta. Rozwój życia sportowego u nas sprowadza konieczność teoretycznego i praktycznego wyszkolenia, do czego potrzebna jest odpowiednia lektura.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Pogoń — Wawel 6:1 (2:0). Drugi dzień zawodów przyniósł gościom krakowskim dotkliwą klęskę. A-klasowa drużyna krakowska zmierzyła swe siły z groźnym przeciwnikiem. Mistrz Polski wystąpił tak, jak tego spodziewać się należało, co z zadowoleniem podkreślamy. Pierwszy występ Pogoni w roku bieżącym dowiódł niezbicie, iż rozwój Pogoni nie stanął na martwym punkcie, lecz idzie naprzód i przysporzy niezawodnie naszemu grodowi i imieniu Polski szereg zasłużonych wawrzynów na terenie sportu międzynarodowego. — Nie od rzeczy będą tu pewne zastrzeżenia. Batsch okazywał za małą ruchliwość i nie stał na wysokości swej roli. Przybyło mu widocznie za wiele na wadze lub jeszcze się nie rozegrał. Garbień też niezbyt ruchliwy, umiał jednak wprowadzać przeciwnika w bardzo trudne sytuacje, w których mu szczęście sprzyjało. Atak Pogoni obciążał za często swe prawe skrzydło, mimo, iż Szabakiewicz, na lewem, równie dobrze sprostałby zadaniu. Podawanie piłki szło nieraz za daleko, bo pod nogi obrony przeciwnika.

Podać ogólną ocenę gości jest dość trudno. Należałoby uwzględnić przedewszystkiem wysoką miarę przeciwnika, zmęczenie Wawelu forsowną grą sobotnią, nie odpowiednie warunki atmosferyczne, a dopiero wtedy wziąć pod uwagę walory sportowe Wawelu. Wawel to drużyna młoda, ambitna, technicznie silna i rokująca wielkie nadzieje. Wartość jej przyjdzie do lepszego wyrazu i uwydatni się w rezultatach, gdy zmienią bramkarza i stworzą skrzydła w ataku, które wraz z bramkarzem stanowią słabą stronę drużyny. Zaprezentowali we Lwowie grę fair i zjednali sobie nią niekłamane sympatje naszej publiczności.

Skład **Pogoni** normalny: Görlitz; Maurer, Olearczyk; Gulicz, Fichtel, Hauke; Szabakiewicz, Garbień, W. Kuchar, Batsch i Słonecki. **Wawel** w następującym składzie: Mądry; Nowak, Jesionka; Kożuch, Seichter I. Hyla; Szwawentan, Węglowski, Sołtys, Seichter II i Kącki.

W pierwszej połowie gra otwarta o znacznej przewadze Pogoni. Tempo gry nie słabnie. Bramki obie należą do Garbienia. Po przerwie tempo słabsze; Pogoń trochę jakby zmęczona; Wawel nie ogranicza się mimo przewagi stanowczej przeciwnika do obrony, lecz atakuje, grając na otwartem boisku, bądź robiąc śmiałe wypady. Bramki dzielą między siebie Słonecki, W. Kuchar, Garbień i Fichtel. Honorowy goal strzelił z karnego Nowak z Wawelu.

Mimo zimna zebrało się na boisku Pogoni około 2.000 widzów. Zawody prowadził por. Zawitkowski dobrze. **N. S.**

Mistrz świata z Uruguaju rozegrał przed tygodniem pierwsze zawody z reprezentacją Paryża, wygrywając w stosunku 3:1 (1:1). Egzotyczna drużyna pozostaje w Europie przez 3 miesiące.

OLIMPJADA.

Miejsce przyszłej Olimpjady do tej pory nie jest ustalone. Rząd holenderski nie chce wobec panującego tam bezrobocia wyasygnować 1,000.000 guld. hol., uważając tę kwotę za wysoką. Holenderski zaś komitet olimpijski nie jest pewny, czy i parlament zechce mu pójść na rękę. Ameryka czeka z niecierpliwością na stanowczą decyzję Holandji, pragnąc urządzić Olimpjadę w Los Angelos.

LEKKOATLETYKA.

Bieg na przełaj — drużynowy i jednostkowy — urządza Sekcja lekkoatletyczna Czarnych w dniu *22* b. m., o g. *12*-tej. Start i meta w parku Czarnych; trasa około 5 km. Drużyna składa się z 3 zawodników. Nagrody: żetony i dyplomy honorowe. W biegu mogą wziąć udział wszystkie kluby. Zgłoszenia: Rutowskiego 8 (sekretarjat) do *21* b. m.

MICHEL CORDAY. 9

Tajemniczy Dajan-Phinn.

(Tłóm. Z. Ska.).

— W takim razie, ja sam wyjawię je panu, a przyznasz pan, że je trafnie odgadłem.

— Ciekaw jestem dowiedzieć się o nich.

— Będziesz więc pan zadowolony — rzekł sucho młody człowiek. — Od pierwszego dnia wydało się nam postępowanie pana dosyć dziwne. Jeśli mówię „nam“, to dlatego, że ojciec mój podziela moje podejrzenia i mój niepokój. Po tak długiem milczeniu, nawet przyzwolenie pańskie wydało mu się dziwne. Zbyt łatwo zdawał się pan zapomnieć o dawnych nieporozumieniach. Co do mnie, obecność tego ucznia nie podobała mi się od początku. Jakże ją sobie wytłómaczyć jak nie chęcią rozkochania w nim pańskiej córki? Jego wybrałeś sobie pan na zięcia! Czy nie liczył pan na to, że dzięki nadzwyczajnej jego urodzie i zaletom, wciąż przez pana podnoszonym, dzięki ciągłemu obcowaniu z panną Zuzanną, uda mu się zająć moje miejsce? Prawdopodobnie byłbyś pan już dopiął swego, gdyby nie stałość mojej narzeczonej. Tak, oto był pański plan. Bałeś się pan narazić na nieprzyjemności, odrzucając mnie na wstępie, ale starasz się pan nieznacznie odwrócić odemnie serce swojej córki, podsuwając jej człowieka posiadającego wszystkie możliwe zalety. Przyznaję, że jest to zemsta dobrze obmyślona i godna pańskiej pomysłowości!

Zachowanie doktora przez ten czas było niezrozumiałe. Śmiał się, zacierał ręce i zdawał się bawić doskonale:

— Tak? Naprawdę? I sam wpadłeś na ten pomysł? Czy też dopomógł ci twój zacny ojciec? Winszuję, wcale nieźle! Otóż, mój drogi, mylisz się całkowicie....

Zmieszany trochę tym humorem, Henryk wybełkotał:

— Ależ... jeżeli się omyliłem... czego z całej duszy pragnę... proszę przynajmniej wytłómaczyć się...

Do prośby swego syna przyłączył się z powagą profesor Ruchard.

— Tak, Bro, wytłómacz nam, dlaczego przywiozłeś tego cudzoziemca, dlaczego każesz mu mieszkać przy sobie, dlaczego upierasz się, skoro wiesz, że mój syn z tego powodu cierpi...

Bro nie śmiał się już. Dużymi krokami zbliżył się do obydwóch mężczyzn. W ciemnych obwódkach, oczy jego żółte rzucały płomienie, cała twarz wyrażała naprzemian złośliwość i nadzwyczajne zadowolenie.

— Ach, więc tak, chcecie obydwaj wytłómaczenia! Dobrze! Będziecie je mieli. Czas też najwyższy, a skoro spowodowaliście do tego okazję, skorzystam z niej. Jedno tylko odgadliście, a to, że nie zapomniałem o mojej klęsce z przed siedmiu lat. Tyś mi ją zadał, Ruchardzie, przez ciebie przegrałem mój proces, — lecz nie bez apelu, pamiętam o tem dobrze. Dziś odczuwam zawód ten równie silnie jak pierwszego dnia. Tylko, jak powiedziałem, szczęście naszych dzieci nie mogło zależeć od dawnych sprzeczek. Nie myślałem nigdy o tem, ażeby ciebie usunąć Henryku. Odwetu szukać mogłem jedynie na terenie naukowym, to jest na tym, na którym zostałem pobity. Ale trzeba mi było odwetu wielkiego, całkowitego. Chciałem, ażeby moi wrogowie zostali zdruzgotani. I dopiąłem swego.

ODWET DRA BRO.

Bro promieniał. Poczucie odnoszonego tryumfu czyniło go wspaniałym.

— Ach! Jesteś zazdrosny o Dajan-Phinna, Henryku. A ty, Ruchard, podzielasz jego obawy! Widzicie w nim rywala godnego ciebie, Henryku. Nienawidzisz go, boisz się go.

A więc powiem wam, żeście obydwaj wpadli w pułapkę, którą przygotowuję wam od siedmiu lat... A wpadliście nawet głębiej niż mogłem się tego spodziewać... Ach! więc nie można stwarzać życia!... Więc rośliny moje były dziecinnemi zabawkami!..

Otóż, dowiedzcie się, że ów nieznośny, Dajan-Phinn jest dziełem moich rąk, że ten znienawidzony rywal jest tylko fikcyjny, jednem słowem, że Henryk jest zazdrosny o automat!

Dr. Bro chciał zmiażdżyć swoich przeciwników: udało mu się to w zupełności. Bratowa jego i obydwaj Ruchardowie oniemieli ze zdumienia. Fizjonomja profesora była wprost tragiczna: był zdruzgotany. Pierwszy jednak, odzyskał mowę.

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.